

Pasażerowie czyszczą wagony — swym odzieniem

Gospodarka w tramwajach miejskich

Metody polityki personalnej przyczyna dezorganizacji

Przysię władze samorządu stołecznego, które, jak przypuszczają, należy, okazać się bardziej powołane od obecnych komisarzów w szeregu zadań, jakie staną przed nimi, będą musiały m. in. zająć się palącą sprawą uporządkowania warunków miejskiej komunikacji tramwajowej i panujących tam stosunków.

LEKCEWAŻENIE PUBLICZNOŚCI

Nie ma chyba stolicy na świecie wśród państw, mających pretensje do nazwy cywilizowanych, gdzieby publiczność, korzystająca z komunikacji tramwajowej, traktowana była z podobnym lekceważeniem, jak ma miejsce w Warszawie. Zatlócenie wozów do ostatecznych granic w godzinach większego nasilenia ruchu, niesłychany brud, śmiecie i odpady papierosowe w doczepnych wozach, kursujących nawet po „reprezentacyjnych” ulicach, gromadzenie się wozów na stacjach końcowych i odchodzenie ich po kilka, jeden za drugim z tych stacji końcowych, to są obrazy codzienne, które widzi i których skutki odczuwa pasażer tramwajowy, a które najwidoczniej nie interesują dygnitarzy miejskich, jeżdżących służbowymi samochodami.

ZAKURZONE WAGONY

Dosyć ciekawym jest zjawiskiem, iż na niektórych liniach głównych, jak np. linia „9” przebiegającej przeważnie przez dzielnice chrześcijańskie i „reprezentacyjne”, kursują szczególnie w postaci „doczepek” najstarsze rozklekotane graty, gdy przez dzielnice żydowskie przebiegają wygodniejsze wozy najnowszej konstrukcji z wyścielanymi siedzeniami. Latem wagony tej „9-ki” wracają do śródmieścia z ul. Górczewskiej tak zapyłone, że pasażerowie na krańcowej stacji przy ul. Rakowieckiej spełniają przy pomocy swego zwierzchniego odzienia rolę zamiataczy kurzu na siedzeniach i oparciach, gdyż służący do tego dawniej personel tramwajowy jest obecnie — zapewne dla względów „oszczędnościowych” — zlikwidowany.

WYŻYSK NIEZAMOŻNYCH

Wydać się, że tramwaje miejskie, jako przedsiębiorstwo komunalne, nie są powołane do życia tylko w tym celu, aby stanowiły dla miasta przedsiębiorstwo dochodowe, lecz aby zarazem spełniały zadanie instytucji użyteczności publicznej dla wygody mieszkańców stolicy i pasażerów, którzy przecież płacą za przewóz

i to wcale nie mało. Gdy bowiem w r. 1928 bilet na jednorazowy przejazd kosztował 25 groszy, to dziś cena 20 groszy, przy przeciętnie dwukrotnie zwiększonej wartości naszej waluty jest wyzyskiem warstw niezamożnych, które stanowią główną frekwencję tramwajów.

Zdawać by się powinno napozór, że przy tak słonej cenie pasażerskiej i przy stałym, niemal przepełnieniu, znacznie ponad normę obowiązującą, wozów na wielu liniach, przedsiębiorstwo daje tak olbrzymie zyski, iż umożliwiałyby to powinno szereg poważnych inwestycji, szczególnie w zakresie powiększania taboru i otoczenie minimalnymi bodaj wygodami pasażera, z którego przecie przedsiębiorstwo żyje.

WIELKI DOCHÓD

W istocie tramwaje dają miastu do 20 mil. zł. dochodu rocznie, wpływ jednak z tego źródła przelewane są w przeważnej mierze do kasy miejskiej na potrzeby wydziałów administracyjnych miasta, znikoma zaś część tylko idzie na potrzeby amortyzacyjne i inwestycyjne przedsiębiorstwa. Najlepszym dowodem niedostatecznej renowacji taboru jest fakt, stwierdzany przez fachowych pracowników tramwajowych, że co najmniej 50 proc. taboru, prawdę powiedziawszy, nie nadaje się do użytku.

Doszło do tego, że w miesiącach wiosennych i letnich wycofano z ruchu i ostatecznie do remizy 40 do 60 pociągów dziennie skutkiem dezorganizacji pracy przy nocnym przeglądzie wozów i zniszczenia wyeksploatowanego do ostateczności i przeciążonego taboru.

Organizacja przedsiębiorstwa tramwajowego do dzisiejszego dnia idzie rozpędem, nadanym mu przez pierwszego dyrektora inż. Spokornego. Jego następcy, nie wyłączając inż. Kühna, nie ciekawego nie dodali. Był jednak pewien zdrowy sens w przedsiębiorstwie, byli bądź co bądź oddani mu ludzie, którzy wprawdzie mniej biurokratycznie i „państwo wo - twórczo” traktowali swe obowiązki, ale, nie wkładając może większego polotu, nie jednak nie niszczyli.

PRZYCZYNY

Przyczyn dzisiejszego stanu rzeczy, którego nie zdają przed uważnymi oczyma zatuszować różne imprezy reklamowe, szukać należy w dużej mierze w metodach personalnej polityki, które w konsekwencji pozbawiły przedsiębiorstwo fachowych pracowników, zastąpionych, nieprzygotowanym personelem, lecz za to należącym do obozu o „państwowo-twórczym” światopoglądzie lub też do „krewnych” innych pracowników.

ZŁODZIEJSTW NIE BYŁO
Rozpoczynając swą 4-letkę, której jubileusz w tym roku obchodził, p. prezydent Starzyński, nie znalazł jeszcze zupełnie przedsiębiorstwa, w przemówieniu do pracowników tramwajowych nie tylko ostrze, lecz i w formie bardzo nietaktownej i wysoce obraźliwej, potraktował pracowników, pomiędzy którymi znajdowała się większość ludzi, przedsiębiorstwu oddanych. Mówił pochopnie o „złodziejstwach, które wypalać będzie nagrzany żelazem”. Okazało się niebawem, że złodziejstw nie było, natomiast za cały szereg spraw z pracownikami trzeba była z kasy miejskiej płacić odszkodowania.

USPRAWNIENIE

Pierwszym krokiem do „usprawnienia” przedsiębiorstwa było stworzenie nieznanego przedtem Wydziału Spraw Ogólnych z biurem personalnym, na czele którego stoi b. poseł i b. sekretarz B. W. R., p. Dabulewicz. Zastępcą jego jest p. Dobrzański, b. urzędnik min. poczt i tel. Kierownikiem zaś personalnym został szwagier p. Dobrzańskiego, p. Tyszkiewicz, skromny urzędnik pocztowy w Poznaniu, specjalnie ściągnięty na to stanowisko do Warszawy. Gdy okazało się, iż na to stanowisko żadną miarą się nie nadaje, mianowano go szefem działu gospodarczego, przyczem dotychczasowego rutynowanego kierownika tego działu przeniesiono na podrzędniejsze stanowisko.

Wspomniany Wydział zatrudnia istotnie „niewielką” ilość pracowników, bo... 42 osoby.

DEZORGANIZACJA

Energiczna „czystka”, prowadzona przez biuro personalne, stopniowo dezorganizowała poszczególne wydziały. Np. wydział warsztatów, którego kierownikiem został p. Eichelberger, upadł zatrzwaszając, czego dostatecznym dowodem jest chyba stan taboru. Jeżeli bowiem zdarzają się wypadki, że wóz nie może być wysłany do ruchu z powodu braku np. „ślizgaczy” (nakładek metalowych na pałki do zetknięcia pałaka z siecią), części łatwych do nabycia i tanich, to czyż tu można mówić o sprawności?

W wydziale zakupów, dawnego kierownika p. Kłossowskiego przeniesiono do centrali zarządu miasta, mianując na jego miejsce p. Meczke, b. starostę. Ilość pracowników tego wydziału wzrosła z 12 na 84, przyczem dawniej dla dokonywania zakupów wystarczały 3 rutynowane siły — dziś jest ich 12.

W wydziale ruchu dla dotychczasowego kierownika stworzono nowe stanowisko — inspektora ruchu, bez wydania mu instrukcji, co ten człowiek ma robić, — co stało się chyba dlatego może, żeby na opróżnione stanowisko wprowadzić szwagra dyrektora Pawłowicza, szefa biura personalnego zarządu miejskiego.

Nawet na motorniczego czy szofera w tramwajach i autobusach miejskich nie może się podobno dostać żaden Polak, gdy nie należy do „Strzelca”, natomiast spotyka się już konduktorów tramwajowych żydów, co przedtem nie było w Warszawie

do pomyślenia. Takich i podobnych kwiatków z bukietu stosunków tramwajowych można by sprzentować jeszcze bardzo wiele.

Je sais tout

Pole
REUMATYCZNE
ARTRETYCZNE
NEURALGICZNE
USUWA
SZYBKO PRZEZ ZWYKŁE
WCIERANIE
BALSAM BENGALSKI
KARPINSKIEGO

KOLCE BEZ ROŻ

KOLEŻANKA

Fragment z recenzji filmu „Gehenna”, zamieszczonej w jednym z pism warszawskich:

„Najpoczytniejsza” powieść koleżanki Mniszkówny zyskała nawet w przebrze Anatola Sterna. Scenariusz jest opracowany doskonale, przejrzysty, logiczny, z zachowaniem całego pietyzmu, jak to się mówi, dla tej perły naszej literatury powieściowej.

Sądząc z opinii wygłoszonej powyżej przez recenzentów, zgadzamy się całkowicie, że rzeczywiście Mniszkówna mogłaby być jego koleżanką. (i)

PRZY ZIEJ PRZEMIANIE

materii, nadmiernej otłóści, dolegliwości wiatrob, stosuje się ziola D-ra Cz. Krassowskiego znak ochronny towarowy KAMICINA. Cena pudełka zł. 2. Do nabycia w aptekach i skład. aptecz.

DZIEŃ W POLITYCE

WYJAZD AMB. MOLTKEGO

Ambasador Niemiec w Polsce v. Moltke wyjechał w poniedziałek z Warszawy do Berlina.

AMBASADOR LIPSKI W WARSZAWIE

Bawił w Warszawie przez sobotę niedzielę i poniedziałek w sprawach służbowych ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie Lipski. Ambasador Lipski złożył sprawozdanie ministrowi spraw zagranicznych Beckowi oraz odbył szereg rozmów politycznych. Ambasador Lipski opuścił Warszawę onegdaj w nocy udając się pociągiem pośpiesznym do Berlina.

DYR. GNOIŃSKI USTĘPUJE

W najbliższym czasie ustąpić ma ze swego stanowiska dyrektor naczelny Funduszu Pracy, plk. Gnoiński. P. plk. Gnoiński piastował przedtem urząd wojewody krakowskiego, obecnie jest czynnym działaczem O. Z. N.

Z. Z. Z. A WYBORC

SAMORZĄDOWE
Do zorganizowanej już pracowniczej komisji wyborczej do samorządu stołecznego wejdą jeszcze przedstawiciele Z. Z. Z., którzy zostaną formalnie wybrani z R. I. O. Ku. Będą to pp.: prof. Zakrzewski, P. Paprocki i W. Konarski.

STR. DEMOKRATYCZNE DZIAŁA

W niedzielę odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie sekcji pra-

cy społecznej przy Komitecie Organizacyjnym Str. Demokratycznego. Posiedzenie poprzedzone było intensywną akcją na rzecz „wznowienia młodzieży”, która stanowi kadry tej sekcji.

(J. W.). Europa stoi wobec dotychczasowych zmian, które mogą nie tylko przesunąć granice krajów, ale wywrzeć wpływ na kierunek polityki wszystkich prawie narodów europejskich.

ANGLIA I FRANCJA

W szczególności trudnym położeniu jest obecnie Francja. „Kurier Polski” pisze o stosunkach angielsko - francuskich:

Prawdą jest przede wszystkim to, że Anglia ma dzisiaj na swoim świecie interesy może o wiele ważniejsze niż w Europie i dlatego powoli odwracać się będzie od spraw europejskich. Uderzyć to może przede wszystkim we Francję, obniżając wobec Anglii jej wartość sojuszniczą. Płacić za to będzie też ewentualnie musiała Francja utratą części swych kolonii.

ZMIANA KIERUNKU

W tej sytuacji polityka zagraniczna Francji musi zmienić kierunek. Pisze o tym „Warszawski Dziennik Narodowy”.

Te niefortunne i w najwyższym stopniu niebezpieczne dla pozycji mocarstwowej Francji następstwa polityki „Frontu Ludowego” otrzymały opinię francuską. Z programu akcji dyplomatycznej, jaką ma w Rzymie przeprowadzić nowy ambasador francuski, można wnosić, że zanoszą się na całkowitą zmianę zewnętrznej polityki francuskiej i na jej powrót do jedynie pewnej drogi — obrony realnych interesów narodowych.

Bez wątpienia Francja zrozumie, że wzmocnienie sojuszu z Polską jest pierwszym warunkiem obrony interesów Francji.

IDEALNY DEMOKRATA

„Krakowski Kurier Wieczorny” biada nad tragicznym położeniem demokracji i rzuca gromy na jej zdradców:

Stwierdzić należy, że zadaniem najbliższym i najważniejszym dla demokracji całego świata jest zwalczenie wpływów wszechpotężnej finansjery międzynarodowej, która w pogoni za zyskiem i rynkami zbytu, w dążeniu do utrwalenia swego panowania gotowa jest świat cały zatopić we krwi. I nie ma tu różnicy między „demokratą” Cham-

berlainem a Hitlerem czy Mussolinim, którzy każdy w swoim zakresie reprezentuje i popiera interesy grupy, która ich wystawiła.

Wakę tę w znacznym stopniu ułatwia zupełne już dziś zrozumienie i wyjaśnienie roli rządów Chamberlaina i Daladiera, którzy nie tylko w swych krajach, ale na całym świecie piętnowani są jako

wierni sprzymierzeńcy faszystów wszystkich odcieni.

Zapewne idealnym demokratą jest Stalin. Warto jednak pamiętać, że „demokratyczny” ustrój, w którego imieniu rządzi dziś Stalin, doszedł do władzy dzięki pomocy finansjery międzynarodowej, a je-

szcze nie zapominajmy i o tym, że tą finansjery kierowali żydzi.

RÓŻNE ZJEDNOCZENIA

„Kurier Poznański” wyraźnie dotknęty ostatnią mową wicepremiera Kwiatkowskiego czuje się w obowiązku odpowiedzieć na te fragmenty mowy, które odnosiły się do Stronnictwa Narodowego.

A więc — jak zwykle! — robiąc aluzję, że Str. Narodowe jest jedynym narodowym ugrupowaniem i ostrzegając ludowców przed komendą „Ozonową” „Kurier Poznański” pisze, że zjednoczenie

jest bardzo rozmaicie pojmowane, a nawet przez samego min. Kwiatkowskiego zostało inaczej sformułowane w Katowicach, a inaczej w Poznaniu, a cóż dopiero mówić o rozbieżności poglądów między umiarkowanym stanowiskiem wicepremiera, a całkiem odmienną, bezwzględna postawą i linią polityczną pp. Skwarczyńskiego, Makowskiego, Miedzińskiego, Ulrycha i tow., a więc czynników o wpływie kierowniczym, decydującym w obozie rządowym.

„OZON A POLSKA”

A dalej „Kurier” atakuje min. Kwiatkowskiego:

Min. Kwiatkowski oznajmił, że „Polska nie będzie się układała z własnymi obywatelami i własnymi partiami politycznymi”. Dziwimy się, że wicepremier, wygłaszający zresztą dużo poglądów słusznych, przejął tym samym sposób myślenia Bezpárt. Bloku Współpracy z Rządem: „państwo — to my” twierdzi, że „Polska” nie będzie się układała i t. d.

Ani „Ozon”, ani ci inni jego przywódcy czy dygnitarze państwowi nie są Polską: „Ozon” i jego ludzie są obozem politycznym, jak inne ugrupowania polityczne, a ministrowie stanowią tylko rząd państwowy, który jak min. Kwiatkowski nie raz sam podkreślał — jest zespołem zmiennym. Polska jest narodem polski i jego państwo. Istotnie, ani „Ozon”, ani żadna inna grupa polityczna w Polsce, choćby najszlachetniejsza, nie może się uważać za cały Naród.

Różne pojęcia zjednoczenia

„Kurier Poznański” polemizuje z min. Kwiatkowskim

S. O. S. Atak wątroby

Nie dopuszczając do tej ostateczności, która powstaje przy zaniedbaniu niedomagani wątroby. Ziola magistra Wolskiego ze znakiem ochronnym „Biliosa”, zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do prawidłowej pra-

cy i normalnego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienie. Stosuje się je przy chorobach wątroby, woreczka żółciowego i żółtaczce. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Agentom drugiej „międzynarodówki” którzy przywykli do swej obroży

Socjalistyczny „Robotnik” na marginesie naszego artykułu o Bolesławie Krzywoustym, gdzie stwierdzaliśmy konieczność niezależnej i samodzielnej polityki wewnętrznej Polski ma takie uwagi:

W Hitlera chwalców i naśladowców Hitlera — słowa te brzmią fałszywie.

Agenci drugiej Międzynarodówki z „Robotnika” nie mają nic do gadania o niezależnej i samodzielnej polityce. Widocznie zaś tak przykły do obroży drugiej międzynarodówki, że nie mogą sobie wogóle wyobrazić istnienia czynników naprawczych niezależnych i nie naśladowczych nikogo.

Losowanie 4 proc. Poż. Dolarowej

Dnia 2. 11. 38 r. wylosowanych zostało 95 premii na ogólną kwotę 37.500 dolarów.

1 premia na 1200 dol. Nr. 1246430.
2 premie po 3000 dol. Nr. 842555 1253262.
7 premii po 1000 dol. Nr. Nr. 226298 429210 898891 1105262 1124417 1327799 1444990.

10 premii po 500 dol. Nr. Nr. 185882 301754 874967 644497 710656 953151 1021906 1134924 1231231 1389947
75 premii po 100 dol. Nr. Nr. 13102 121094 134311 178573 235244 256849 259621 272206 291673 297206 303815 38269 399338 400417 411677 416094 445575 455535 491769 524891 570502 592937 600622 627221 664232 667319 673997 693623 700547 719281 746126 802822 828915 840794 856977 915282 925063 928982 937979 939486 962580 1004895 1028428 1032166 1038349 1114437 1126285 1146237 1144324 1150882 1184950 1194649 1194651 1241493 1241644 1252708 1257909 1269907 1276725 1309909 1342192 1358364 1359785 1361713 1370451 1413789 1420167 1430001 1439928 1441134 1446947 1449441 1481751 1485661

Rewizje w Wilnie

W Wilnie w lokalu Str. Narodowego oraz redakcji „Głosu Narodowego” oraz w redakcji „Głosu Narodowego” odbyła się rewizja.

Obecny stan prac budowlanych

Polskiego Pawilonu w Nowym Jorku

W związku z rozpoczęciem prac budowlanych w Pawilonie Polskim, otrzymujemy od naocznego świadka następujące informacje: Roboty przeprowadza największa w Ameryce firma budowlana George Fuller. Kalendarzyk prac przewidywał ogólne przygotowanie i wzięcie maszyn na dzień 1 września b. r., rozpoczęcie wierceń na 15 września, wbijanie pali na 9 września, rozpoczęcie fundamentów 26 września, rozpoczęcie cementowania w końcu września, ustawianie struktury stalowej około 30 października, pokrywanie stropów w pierwszej połowie listopada, układanie ciosanego kamienia równocześnie z budową stalową, rozpoczęcie robót ciesielskich w połowie listopada, pokrycie wieży i części ozdobnych w początku grudnia, wreszcie także prace jak malowanie — pierwsze dwa pokłady w styczniu, ostatni w marcu przed samą Wystawą. W związku z tym pawilon byłby oddany do wewnętrznej dekoracji już w styczniu, pozostawiając 3 miesiące na wewnętrzne prace i jeden miesiąc na montowanie eksponatów na miejscu.

Jak przedstawia się wykonanie tego projektu?

Do dnia 22 września wszystkie pale były białe. Kopanie fundamentów rozpoczęto zgodnie z planem 26 września, cementową robotę rozpoczęto dnia 27 września. Cementową robotę otrzymała firma Dixon, której właściciel jest p. T. Magda, dyrektor Domu Narodowego w Nowym Jorku. Stalową robotę otrzymała firma American Bridge Co., która natychmiast przystąpiła do pracy, wykańczając ją w dniu 23 października. Składanie struktury na miejscu rozpoczęło się w dniu 24 października i ma się skończyć w dniu 3 listopada, według klauzuli kontraktu, zawartych dużymi karami konweniencyjnymi. Porównując wykonanie z planem, stwierdzamy, iż nastąpiło opóźnienie jedynie w dostawie żelaza dla opancerzenia żelbetonowego, które spowodowane zostało przez strajk szoferów samochodów ciężarowych. W dniu 30 września jednakże żelazo było już dostarczone i 30 proc. fundamentów wykonanych. Opóźnienie przeto wyniosło w sumie zaledwie 4 dni. Nie zachodzi przeto obawa, by budowa Pawilonu Polskiego miała doznać opóźnienia, a to z tego względu, że wszystkie prace są wykonywane w materiałach nie potrzebujących krzepnięcia na miejscu, a więc struktura stalowa ścian i dachów można składać przy największych mrozach, to samo dotyczy mechanicznego przymocowywania płyt, które będą stanowiły wypełnienie struktury stalowej. Po zamknięciu budynku w styczniu, budynek wewnątrz będzie ogrzewany przy pomocy pieców gazowych, umożliwiając rozpoczęcie wewnętrznej budowy stoisk, wykańczanie sufitów, podłóg i t. d.